Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 133 | **Kraków, Sobota dnia 16 Maja 1903** | **Rok XI.**

Żydzi i handel galicyjski.

Proces przeciwko kilku żydowskim oszustom, który toczył się w Krakowie przed kilku dniami, rzucił nadzwyczaj charakterystyczne światło na deprawację naszych stosunków handlowych przez żydowskie kupiectwo. Klasyczne świadectwo w tym względzie, złożył przedstawiciel wiedeńskiego „Związku wierzycieli“, jedynego w swoim rodzaju stowarzyszenia, którego zadaniem jest czuwać nad obrotami galicyjskich żydów. Z zeznań tego świadka i z przebiegu całego procesu szerszy ogół dowiedział się niejako urzędownie wielu szczegółów, znanych tylko specjalistom. Chociaż i bez tych dokumentów wiadomo dostatecznie, że cały prawie handel żydowski polega na oszustwie i szachrajstwie. Ideałem żydowskim jest oszukańcza kryda, która pociąga za sobą „układ“ z wierzycielami, zwykle na tem polegający, że wierzyciele otrzymują mały procent swoich należytości. Bankrut zakłada natychmiast nowy handel pod firmą żony, córki, zięcia, szwagra, lub kogokolwiek z rodziny, a po kilku podobnych „operacjach“ staje się człowiekiem bogatym, i zaczyna odgrywać wybitną rolę wśród swoich współwyznawców, otaczających go wielkim szacunkiem. Oszustwa takie są możliwe głównie wskutek solidarności żydowskiej, i z powodu łagodnej ustawy, która od fałszywych bankructw nie odstrasza.

Następstwa zaś są bardzo smutne dla całego kraju. Przedewszystkiem kupcy chrześcijańscy nie są w stanie wytrzymać konkurencji z żydowskimi, nie mogą bowiem sprzedawać towarów po tak niskich cenach, jak żydzi, którzy pozbywają się towarów nawet za byle co, bo i tak nie myślą za nie płacić. Ztąd to pochodzi osławiona taniość żydowskich towarów, na którą łapią się chrześcijańscy klijenci, a zwłaszcza nasze panie; stąd również wypływa ów upokarzający objaw, że fabrykanci innych krajów, wyrabiają szczególnie liche towary dla Galicji, w tem przeświadczeniu, że ryzyko stosunków handlowych, jest tam zbyt wielkie, aby eksport normalny się opłacił. I tak zawdzięczamy żydom złą reputację naszego kraju u obcych i zalew Galicji wybiórkami fabryk morawskich i wiedeńskich! Taki to jest udział żydostwa w polskiem życiu ekonomicznem!

Zwalczanie żydowskich bankructw może nastąpić tylko przez ścisłe wykonywanie ustawy karnej, przez wymierzanie najwyższych kodeksem dozwolonych kar oszukańczym bankrutom. Wszelka pobłażliwość w tym kierunku, byłaby objawem nie humanitaryzmu, ale lekceważenia wielkich ogólnych interesów. Sądy jednak nawet najsurowsze, nie wykorzenią złego, jeżeli chrześcijańskie społeczeństwo w dobrze zrozumianej samoobronie, nie poprze solidarnie chrześcijańskiego kupiectwa, pomijając żydowskie tandety, szerzące zgniliznę moralną i pospolitego oszukaństwa, osłoniętego kupieckim szyldem.

Ogólne wzburzenie.

Chaos w Kole. — Podwójna gra. — Dymisja p. Jaworskiego. — Zły stosunek z rządem. — Dowody nieżyczliwości dra Koerbera dla Galicji. — Dymisja dra Piętaka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Trudno odmalować wzburzenie, panujące od paru dni w Kole polskiem.

Różne się na to złożyły przyczyny. Nasamprzód przesilenie namiestnikowskie. Faktem jest, jak to sami słusznie zauważyliście, że prezes Jaworski grał w owem przesileniu rolę, acz nie najważniejszą, lecz bardzo dwuznaczną. W początkach przesilenia głośno zalecał kandydaturę posła Dawida Abrahamowicza, cichaczem zaś przeciwko tej kandydaturze występował. Metoda wyszła potem na jaw, co, rzecz prosta, powagi prezesa nie podniosło.

Powtóre, niezadowolenie posłów z uległości prezesa Jaworskiego wobec każdego rządu — znowu cytuję słuszne wasze spostrzeżenie — w połączeniu z ostrą krytyką prasy, wywołało w samej rzeczy widmo przesilenia prezydjalnego. Ustąpienie Jaworskiego z prezesury byłoby dla naszych spraw i żądań bardzo pożądanem, gdyż przekonałoby wreszcie dra Koerbera, że reprezentacja polska nie chce nadal mu się wysługiwać.

I właśnie stosunek dra Koerbera do Koła, jego nieżyczliwość, jego niechęć do spełnienia tak skromnych postulatów polskich, jego lekceważenie potrzeb Galicji, tak zaniedbywanej przez rządy centralne — to wszystko dzisiaj tak wyszło na wierzch, iż niema już ani jednego Tomasza niewiernego, który chciałby temu przeczyć. A wybitnem znamieniem zaognionego położenia jest pogłoska uporczywa, że minister galicyjski, dr Piętak, woli raczej podać się do dymisji, niż odstąpić od rezolucji Koła polskiego z dnia 18 listopada 1902 r. Jeżeli jest tak istotnie, — a mam silne poszlaki sądzić, iż dr Piętak istotnie rzuca na szalę swoje stanowisko ministerjalne — to świadczy to pięknie o jego obywatelskich uczuciach. Dla dra Koerbera dymisja dra Piętaka w chwili obecnej i z takich powodów, stałaby się powodem wielu kłopotów. Kto wie tedy, czy ta pogróżka nie skłoni go do ustępstw. Taki sukces podniósłby niezmiernie powagę dra Piętaka, uniemożliwiłby zaś dalszą prezesurę pana Jaworskiego.

Tymi dniami musi się sprawa rozstrzygnąć.

Wiedeń i Warszawa.

Wystawa nieustająca przemysłu austrjackiego w Warszawie. — Jak do tego doszło. — Niezadowolenie Prus. — Podkopy w Wiedniu. — Następstwa Wrześni.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W początkach lipca b. r. Warszawa pozyska stały skład czyli wystawę nieustającą próbek wyrobów austrjackich. Zakłada ową wystawę istniejące w Wiedniu stowarzyszenie p. t.: „Die österreichisch-russische Handels- und Transport-Gesellschaft“ (Austrjacko-rosyjskie Towarzystwo Handlowe i Transportowe). Lokal wystawy będzie się mieścił na ulicy Leszno nr. 24, a więc w tej części owej długiej ulicy, która dzisiaj zmienia się coraz szybciej w dzielnicę handlową na równi z Bielańską, Tłumackiem, Placem Bankowym. Zarządzającym ową wystawą zostaje jeden z kupców warszawskich, dokładnie obeznany z stosunkami handlowymi i kredytowymi Królestwa Polskiego.

Ową wiadomość Berlin polityczny i Berlin handlowy przyjmą z ogromnem niezadowoleniem. Nic dziwnego! Dla kupców i dla fabrykantów pruskich Królestwo Polskie tworzyło od czasu kongresu wiedeńskiego najdogodniejszy targ zbytu. Było to źródło zysków tem pewniejszych i tem obfitszych, że Prusy posiadły tutaj monopol wyłączny. Handel austrjacki nie troszczył się o Królestwo Polskie. Kupcy wiedeńscy byli za wygodni. Ministrowie austrjaccy zaś grzeszyli zbyt wielkiem krótkowidztwem, by handlowi austrjackiemu wskazać i ułatwić drogę do Królestwa Polskiego.

I trzeba było dopiero hakatyzmu, Wrześni, barbarzyńskiego wyroku w Gnieźnie, tysięcy gwałtów pruskich, by w owej dziedzinie handlu zaczęła kiełkować zmiana. Społeczeństwo polskie w Królestwie postanowiło zbojkotować towar pruski. Musiano przecież w zamian za towar pruski dostać wyroby inne. Zaczęto nawiązywać stosunki bezpośrednie z Belgją, zwrócono się też do Wiednia.

Tutaj nad Dunajem dziwne zrazu porobiono doświadczenia. Prusactwo zuchwałe wobec słabych, ale upadlająco potulne tam, gdzie chodzi o grosz — to Prusactwo zaczęło się bać, widząc, iż społeczeństwo w Królestwie robi poważne zabiegi celem potargania monopolu handlowego pruskiego.

Przez pewien czas pocieszała się prasa berlińska frazesem, iż gniew Polaków — to ogień słomiany. Nagle gruchnęła wieść w początkach roku przeszłego, iż przybywa do Wiednia ajent handlowy konsulatu jeneralnego austro-węgierskiego w Warszawie, pan Kazimierz Pohl celem pouczenia kupców wiedeńskich o możliwości zdobycia targów w Rosji, na początku w Warszawie. Minister hr. Gołuchowski był na tyle ostrożnym, iż ogłosił w łamach „Politische Korrespondenz“, jako pan Pohl przybył z własnej podniety, a nie na rozkaz ministerjum spraw zagranicznych. Przewidział bowiem co się stanie. Dzienniki berlińskie zaczęły gwałtować, iż Polak Gołuchowski, mszcząc się za Wrześnię, chce odebrać kupcom pruskim targ zbytu w Królestwie. Apelowały też do patrjotycznych uczuć niemieckich kupiectwa wiedeńskiego, by nie konkurowało z handlem pruskim w Królestwie Polskiem. Twierdziły, że taka konkurencja nie idzie w parze z sojuszem politycznym, z wiernością, którą sprzymierzeniec powinien okazywać sprzymierzeńcowi (Bundestreue). I rzeczywiście, znalazły się tak owcze głowy wśród kupców i eksporterów wiedeńskich, które się dały odurzyć wykrętnej argumentacji pruskiej. Nawet i niektóre dzienniki wiedeńskie nawoływały kupców austro-niemieckich do niekonkurowania z Prusakami w Królestwie, gdzie społeczeństwo poddaje ucho nagonce antypruskiej. Że się ozwały takie głosy dziennikarskie, to rzecz zrozumiała dla każdego, kto wie, jak czułe stosunki łączą ambasadę niemiecką na Metternichgasse z wielu gazetami wiedeńskiemi.

Kupcy wiedeńscy przecież nie dali się złapać na frazesy o „Bundestreue“ i o braterstwie niemieckiem. Postanowiono zorganizować wywóz towarów na targi rosyjskie, a przedewszystkiem zająć się zawiązaniem stosunków handlowych z Królestwem Polskiem.

Wiem, że pomagał temu energicznie dzisiejszy minister spraw zagranicznych. Konsulat jeneralny austro-węgierski w Warszawie otrzymał odpowiednie wskazówki. Wreszcie sprawa przeszła z dziedziny projektów w dziedzinę czynu.

To zorganizowanie przywozu towarów austrjackich do Królestwa polskiego ma — prócz strony ekonomicznej — poważne znaczenie polityczne. Rząd pruski wprawdzie nie cofnie się z drogi, na którą wszedł, z drogi tępienia żywiołu polskiego. Lecz koła kupieckie i przemysłowe, które rządowi pruskiemu do tej pory pomagają w tej robocie katowskiej, dając pieniądze na rozmaite pomysły hakatystyczne, — te koła, widząc, iż przybył im na ziemiach polskich poważny konkurent handlowy, staną się powściągliwszemi w niesieniu pomocy zapędom krzyżackim. Po drugie, ci kupcy i przemysłowcy austro-niemieccy, którzy do tej pory formułowali swe sądy o narodzie polskim jedynie na podstawie biednej Galicji, uzupełnią poglądy i opinję o nas, zapoznawszy się z ekonomicznie wyżej stojącem Królestwem Polskiem. Że taka rewizja opinji o narodzie polskim wyjdzie Polakom w Galicji na korzyść, nie potrzeba udawadniać.

Tak więc pokazuje się, że okrucieństwa zaprzańca polskiego, jakim jest nauczyciel pruski Koralewski, bohaterstwo dzieci polskich, więzienie Piaseckiej i jej towarzyszów, łzy matek, bezprawia sędziów pruskich, — że wszystko to nie poszło na marne, lecz przeciwnie wydało wiele dla nas pocieszających następstw. A do takich następstw pożądanych należy też zadawanie szkód poważnych przemysłowi i handlowi pruskiemu.

Korespondencja.

POZNAN 14 maja.

Przed wyborami dn. 16 czerwca. — Ludowcy. — Sprawy w Prusiech zach. — Kulerski i Czarliński. — Wyrobienie polityczne ludowców. — Hr. Kiwlecki przepadł. — Hr. Mielżyński a centrum. — Stanowisko narodowe. — Na Górnym Śląsku. — Niewyraźne stanowisko „Katolika“. — „Katolik“ popiera hr. Ballestrema!

Chcę czytelnikom „Głosu Narodu“ podać garść ostatnich u nas wydarzeń przedwyborczych.

Najstarsi politycy u nas nie pamiętają takiej gorącej walki przedwyborczej, jaka się rozwinęła obecnie.

Co ją wywołało?

Przedewszystkiem wystąpienie nowego żywiołu politycznego — jakim jest partja ludowa. Uświadomienie żywiołu.

Jak każdy element młody, tak samo i nasze stronnictwo ludowe jest bezwzględne, namiętne, nie chce znać starych bogów. Degraduje ich z energją taką, że zachodzi często obawa, aby z tej energji nie skorzystali Niemcy, aby nie skorzystali z nieubłaganego w takich wypadkach rozdwojenia.

Z największym dotąd honorem solidarności wyszliśmy w Prusiech Zachodnich, gdzie partja ludowa zaakceptowała w zupełności uchwałę komitetu przedwyborczego. Na uznanie zasługuje zwłaszcza akcja p. Kulerskiego, redaktora „Gazety Grudziądzkiej“.

Pan Kulerski chciał kandydować w pewnym zupełnie okręgu tucholsko-chojnickim. Komitet centralny jednak oddał ten okręg konserwatyście, weteranowi parlamentarnemu panu Leonowi Czarlińskiemu.

Z uznaniem podnieść należy, że „Gazeta Grudziądzka“ i jej wydawca p. Wiktor Kulerski lojalnie i po obywatelsku poddali się uchwałom walnego zebrania delegatów co do kandydatury w okręgu tucholsko-chojnickim. „Gazeta Grudziądzka“ pisze n. p. tak:

„A teraz słów kilka do Wiarusów w powiatach tucholskim i chojnickim.

Stało się inaczej, niż wielu z Was, Kochani Bracia, sobie życzyło. Ale nie czas teraz na żale i swary, bo oto przed nami wspólny nasz wróg Niemiec, który czyha tylko na naszą niezgodę.

A więc puśćcie w niepamięć, co było, a wszyscy, jak jeden mąż stańcie około tego, który ma Was prowadzić do zwycięstwa, a tym tylko p. Leon Czarliński z Torunia — a nikt inny.

Kto prawy Wiarus, kto kocha swoją „Gazetę Grudziądzką“, ten w dniu 16 czerwca odda kartkę na p. Czarlińskiego!“

Świadczy to dodatnio o wyrobieniu politycznem partji ludowej, jeżeli umie poświęcić interesa stronnictwa dla zwycięstwa narodowego. P. Wiktor Kulerski zaś łatwo może zwyciężyć w okręgu grudziądzko-brodnickim w Prusach Zachodnich, bo przy przeszłych wyborach przepadliśmy tam tylko 24 głosami. W samej wsi Gutowie nie głosowało 60 wyborców polskich i już oni byliby szalę zwycięstwa na naszą przechylili stronę. Mandat w owym okręgu utraciliśmy tylko z powodu braku agitacji. Przy wyborach obecnych, z pewnością go odzyskamy. Niemcy co prawda wytężają wszystkie siły, lecz jeśli Polacy spełnią wszyscy swą powinność, to p. Kulerski zostanie wybrany.

Ruch ludowy rozwinął się także energicznie i w Księstwie Poznańskiem. Tu jego barwa jest już bardziej „śląska“, jak ją tu nazywają, polegająca na identyfikowaniu postulatów partji z hasłem „Precz z centrum!“

Bardzo znamiennym aktem siły stronnictwa ludowego i hasła „Precz z centrum“, jest wotum nieufności, jakie uchwalono dla Hektora hr. Kwileckiego na wiecach w Szamotułach i Oborniku. Komitet przedstawił następującą listę kandydatów: 1) hr. Hektor Kwilecki, 2) dr Ant. Chłapowski z Poznania, 3) p. Mycielski z Kobylepola. Nie zdołano jej uratować. W głosowaniu upadła w Oborniku lista komitetowa 13 głosami większości.

Ludowcy postawili listę: 1) hr. Maciej Mielżyński z Chobienic, dr Antoni Chłapowski z Poznania, 3) J. Mycielski z Kobylepola.

Skąd zawziętość do hr. Kwileckiego? Czytelnicy „Głosu Narodu“ przypominają sobie zapewne ów ogłoszony w gazetach naszych radykalnych list hr. Kwileckiego, w którym ten oświadczył, iż będzie kandydował jako kandydat centrum. Otóż to oświadczenie na alians z partją teoretycznie nam przychylną, dobiło szanse hr. Kwileckiego.

Hr. Mielżyński jest konserwatystą, ale wyborców ujmuje śmiałą postawą narodową. Gazety nasze drukują n. p. taką deklarację hr. Mielżyńskiego:

„Hasła bezwarunkowego: „precz z centrum!“ nie podpisuję. Pomoc katolików niemieckich często nam jest potrzebną w sprawach wiary rzymsko-katolickiej, która nas z nimi łączy. Trzymam się tej zasady, że nie wolno nam Polakom ani okruszyny z naszej godności narodowej, ani najdrobniejszej odrobiny z naszych praw narodowych ustępować dla uzyskania pomocy centrowców. Chociażbyśmy nawet stracili mandat, odstąpić nam nie wolno od zasady, że w dzielnicach naszych Polaka nam tylko wolno stawiać na posła.

„Możemy więc w sprawach tyczących się wiary nasze pracować z niemieckimi katolikami, ale pod warunkiem, że uwzględnią w pełni prawa nasze do rozwoju narodowego, że pomocy nam udzielą jako Polakom katolikom, a nie będą żądali od nas, żebyśmy w ich szeregi wstępowali“.

W łączności z rozwiniętym ruchem ludowym jest też fakt, jaki zaszedł w tych dniach, a który opisał po swojemu hakatystyczny „Bromberger Tageblatt“:

„W jak niebezpieczny sposób podburza się ludność polską, na to służy jako dowód następujący przykład: „Po tegorocznej kontrolce wiosennej przyszło wielu polskich chłopów do nauczyciela Weckego w Zasutowie pod Opatówkiem i zająwszy groźną postawę, żądali zaprowadzenia polskiej nauki, ponieważ, jak mówili, dowiedzieli się, iż w sąsiedniem Opatówku udziela się nauki polskiej. Odpowiedziano im, iż mogą swoje dzieci posyłać do Opatówka. Tylko z trudem udało się nauczycielowi odprawić chłopów. W Opatówku zaś wielu ojców przyszło do nadinspektora Jelitto i żądali zaprowadzenia polskiej nauki w szkole, ponieważ, jak mówili, i w Zasutowie jest zaprowadzona polska nauka. Jelitto miał nauczyciela Mielcarkiewicza spowodować do zaprowadzenia polskiej nauki. W obydwóch miejscowościach wystąpienie chłopów było tak groźne, że ledwie nie przyszło do czynnych zaczepek“. Tyle hakatystyczne pismo.

Dla czytelnika polskiego aż nadto zrozumiałem jest, że chłopi domagali się tylko praw świętych i postawie ich tylko przyklasnąć należy.

* *
*

Na Śląsku Górnym walka przedwyborcza ciągle się jeszcze toczy koło obu skrajnych pism ludowego „Górnoślązaka“ i „Katolika“, który nie chce zerwać z centrum.

Stanowisko „Katolika“ zaczyna być coraz niewyraźniejsze. „Katolik“ zobowiązał się wobec centrum popierać kandydatów centrum. Kandydaci mieli być wspólnie stawiani. Skutki tej polityki zaczynają być coraz widoczniejsze.

W okręgu bytomsko-tarnowskim przeciw kandydatowi „Górnoślązaka“ p. dr Stęślickiemu wysunął „Katolik“ kandydaturę górnika Królika, którego pierwotnie całe centrum zamierzało popierać pod warunkiem, że występować będzie jako „wierny obywatel pruski“. Pomimo danego przyrzeczenia ze strony „Katolika“ część centrowców zmieniła nagle swe postanowienie i wysunęła naprzód Niemca-katolika, radcę Autessa, — który na zebraniu w Tarnowskich Górach oświadczył, że Górnoszlązacy nie są Polakami (keine Nationalpolen) chociaż mówią po polsku. Antess wyraził nadzieję, że około swego sztandaru zgromadzi wszystkich wiernych górnosląskich Prusaków, bez względu na to, czy mówią po polsku lub niemiecku.

W ostatnich dniach stała się rzecz jeszcze gorsza.

W Gliwicach kandyduje, jak wiadomo, hr. Ballestrem, kandydat centrum, znany polakożer-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

108 (Ciąg dalszy).

Próżno nazywał Zofję sawantką, istotą bez serca, stworzeniem, do którego żadne szlachetniejsze uczucia nie mają przystępu, materjałem surowym, a źle urobionym, parafjanką ciemną, płytką ograniczoną — obraz Zofji niepokoił go, drażnił. Mimowoli zastanawiał się nad przypuszczeniem, gdyby i on był wolnym, gdyby go nie krępowały związki z tą... gdyby...

Myśl unosiła Półkozica szybko, daleko... aż w końcu zatrzymała się znów na tej obrączce, którą nosił na ręku... Równocześnie prawie małżeństwo jego z Emmą zdawało mu się czemś przelotnem, nietrwałem, co musi się skończyć... wkrótce, co go nie jest w stanie wiązać...

Pani Marta tego samego wieczoru jeszcze uważała za właściwe odezwać się przy kolacji.

— Czasem niewiadomo kto i za co ma szczęście... Ta panna rozwadowska, z przeproszeniem pana hrabiego... wstyd powiedzieć...

— Co, jakto, dlaczego?! — rzucił gwałtownie Mieczysław.

— Czy potrzeba długo mówić? Pan hrabia był u niej... Ja broń Boże, nic nie myślę, panu hrabiemu się podobało, tylko, że...

— Moja pani! — przerwał niespodziewanie Mieczysław. — Proszę mi się do nie swoich rzeczy nie mięszać!

— Ja... przepraszam! — bąknęła wystraszona gospodyni.

— Hm, bo widzi pani — dodał łagodniej Półkozic. — Jak się interes robi, to przedewszystkiem trzeba, żeby jak najmniej o nim mówiono... Wcale sobie nie życzę, aby wogóle interesowano się tem... Rozumie pani?

— Rozumiem!

Pani Marta westchnęła ciężko i umilkła.

Półkozic wzburzony udał się do swego gabinetu. Po raz pierwszy zdawało mu się, że śmiałość pani Marty sięga za daleko, po raz pierwszy spostrzegł, że w rezultacie takiej jak ona, nie wolno sądzić Zofji, bo Zofja (mimo swych wielkich zresztą... wad) nieskończenie wyżej stoi ponad poziomem ciasno-żydowskich wyobrażeń jaworowskiej gospodyni.

Rozmowa, a raczej przemówienie się z Martą, przypomniało Półkozicowi o kontrakcie. Rozwinął go i zaczął odczytywać.

Kontrakt, czego był z góry pewien Mieczysław, był stekiem zręcznie ułożonych punktów, które niby to omawiając i przyznając pozorne korzyści Zofji, co chwila czyhały na nią nawet po za paragrafem.. o wodzie! Jeden nieurodzaj kartofli, prawie że na łaskę i niełaskę Vogla oddawał cały Rozwadów. Dla zamaskowania intencji kontraktu pełno było w niem rygorów i dla Vogla, gwarantujących regularną wypłatę należności, odbiór kartofli i tak dalej, ale były one tylko pozornemi, gdyż niepodobna było przypuszczać, aby Vogel, a raczej firma „L. Feinband et comp.“ popełniła jaki błąd.

Teraz dopiero Mieczysław przekonał się zbliska o ogromie niegodziwości, jaką chciano wyrządzić Zofji na drodze zupełnie legalnej. Teraz dopiero, wspomniawszy, że prawie sam chciał rękę przyłożyć do tego dzieła — wzdrygnął się...

W pierwszej chwili chciał jechać zaraz następnego dnia do Zofji i przedstawić jej całą nikczemność, której miała stać się ofiarą. Lecz nagle przyszło mu do głowy pytanie, czy Zofja istotnie ma do niego zaufanie, czy to doręczenie mu kontraktu nie było ukrytą złośliwością, czy istotnie podpisałaby umowę, gdyby orzekł iż przedstawia korzyści dla Rozwadowa? I w końcu postanowił się przekonać...

Dnia następnego Goldspiegel zagadnął nieśmiało Mieczysława o rezultat wizyty w Rozwadowie.

Półkozic uzbroił się w zimną krew i odrzekł spokojnie:

— Nie jest dobrze.

— Nie jest? — jęknął płaczliwie Goldspiegel.

— Widzisz co tu mam w kieszeni?

Goldspiegel rzucił okiem na zwój papierów i nie mógł powstrzymać się od okrzyku.

— Kontrakt z Voglem!

— Jak widzisz! Otóż podpisać go nie chce... no i nie ma się czemu dziwić, jest napisany łajdacko!

— Ehe, che! Jaśnie panie, dla nas to jest rarytas! Śliczny papier, żebyśmy takich mieli najwięcej...

— To skończylibyśmy w więzieniu!

— W więzieniu? — nie może być! — To jest umowa dobrowolna, rzetelna umowa...

— Mniejsza! Dość, że ona dała mi ją wczoraj, prosząc, abym jej powiedział, czy ma podpisać czy nie.

— A... a... jaśnie pan?!...

— Pytasz się! Trzeba tylko robić powoli...

— Ajaj! Jaki to śliczny interes! — zachwycał się Goldspiegel, widząc w powietrzu cały tysiąc rubli przyrzeczonych mu przez firmę za przeprowadzenie sprawy.

— Poczekaj! — odezwał się nagle Mieczysław. — Tu trzeba być ostrożnym.

— Bardzo ostrożnym! — przyznał Goldspiegel.

— Więc najlepiej byłoby, żeby Vogel dał mi drugi egzemplarz kontraktu, kwit przygotował na pieniądze, no i ja tam pojadę i nieznacznie za jednem pociągnięciem pióra sprawę się załatwi...

— Za jednem pociągnięciem! — podchwycił z ukontentowaniem pan administrator. — Jak to pan hrabia powiedział!

— A czy Vogel ma przygotowane pieniądze, bo tu idzie przecież o dwadzieścia tysięcy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ca. „Katolik“ obiecał był uroczyście, że hr. Ballestrema popierać nie będzie. I oto teraz naraz w „Katoliku“ czytamy rozkaz usprawiedliwiania pana marszałka Ballestrema, tłómaczenia, że zarzuty, stawiane hrabiemu przez Polaków są fałszywe i t. d.

To już zakrawa trochę na stanowisko niepolskie. *Wier.*

Polacy w Prusach.

Najświeższe dane o ludności Polskiej w Prusach podaje III część sprawozdania berlińskiego biura statystycznego ze spisu ludności dokonanego w roku 1900.

Od roku 1890 do 1900 wzrosła liczba osób, których mową ojczystą jest mowa polska, o 300 tysięcy blisko. Gdy się dokładniej bada, w jaki sposób dzielą się po polsku mówiący mieszkańcy na poszczególne powiaty monarchji, to podzieliwszy dwoma językami władających w połowie na Polaków i w połowie na Niemców, spostrzega się, że na 565 powiatów monarchji jest 96 takich, w których liczba Polaków wynosi więcej niż 100 na 1000 mieszkańców. Z powiatów tych znajduje się 27 w obwodzie poznańskim, 21 w obwodzie opolskim, 15 w obwodzie kwidzyńskim, 14 w obwodzie bydgoskim, po 5 w obwodach królewieckim i gąbińskim, 4 w obwodzie gdańskim, 2 w obwodzie wrocławskim i po jednym w obwodach koszalińskim, monastersklm i arnsberskim.

W obwodzie bydgoskim mają wszystkie powiaty więcej niż 100 Polaków na 1000 mieszkańców; w obwodzie poznańskim jest tylko jeden powiat, w którym mieszka mniej, niż 100 Polaków na 1000 mieszkańców; w obwodzie kwidzyńskim są dwa takie powiaty, w opolskim 3. W liczbie powiatów z ludnością mięszaną jest 9 większych miast, które tworzą samodzielne powiaty.

Od roku 1890 przybyły dwa powiaty, w których mieszka więcej niż 100 Polaków na 1000 mieszkańców. W jednym powiecie stosunek ten zmniejszył się na niekorzyść Polaków, lecz tylko pozornie, ponieważ statystyka zalicza Kaszubów do narodowości niepolskiej.

W jednym powiecie mieszka Polaków przeszło 90 proc.; jest to powiat odolanowski, który ma 906,6 Polaków na 1000. Następują potem powiaty, w których na 1000 mieszkańców jest Polaków: w ostrzeszowskim 896,8, w kościańskim 891, w średzkim 878,6, w pszczyńskim 846,7, w kempińskim 846,5, w oleskim (Górny Szląsk) 864,3, we wrzesińskim 835, w jarocińskim 831,4, w witkowskim 813,4 w lublinieckim 830,6.

Wogóle jest 30 powiatów, w których mieszka trzy czwarte Polaków. Z tej liczby znajduje się 20 powiatów w Poznańskiem, 9 na Górnym Szląsku i jeden w Prusach Zachodnich. Więcej niż połowa Polaków w ogólnej liczbie mieszkańców znajduje się w 52 powiatach: 32 w Poznańskiem, 13 na Górnym Szląsku, 7 w Prusach Zachodnich. Więcej niż czwartą część Polaków ogólnej liczby mieszkańców ma 78 powiatów. Przez napływ obcych żywiołów zmniejszył się stosunek Polaków do ogólnej liczby mieszkańców w następujących powiatach: w powiecie Królewska Huta (miasto) z 597,8 na 485,1 na 1000, a więc o 112,7 na 1000; następują potem powiaty: kluczborski o 93,3 na 1000, miasto Bytom o 63,3, powiat bytomski o 59,3 na 1000.

Pomimo wszelkich wysiłków rządu pruskiego, aby niemczyznę wzmocnić, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem liczba Polaków znacznie się powiększyła w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Zmniejszyła się tylko w powiatach: żnińskim o 48,7 na 1000, jarocińskim 23 na 1000; natomiast powiększyła się w powiatach: obornickim o 30,5 na 1000, rawickim 34.6 na 1000, strzelińskim o 36,4, wyrzyskim o 37 na 1000, grudziądzkim o 42,9 na 1000, babimojskim o 48 5 na 1000, w Poznaniu (wskutek przyłączenia przedmieść) o 52,9 na 1000 i w międzychodzkim o 60,7 na 1000.

Romansowa rodzina.

Nieszczęścia w pożyciu małżeńskiem obecnego następcy tronu saskiego nie są w tej panującej rodzinie nowością i historja nader ciekawe przekazuje nam w tej mierze wspomnienia.

Sądzić należy, że dla biednego — podwójnie koronowanego małżonka niejaką pociechą to być powinno.

I tak dom Wettinów odznaczał się romantycznem usposobieniem od najdawniejszych czasów. Już w 13-tym wieku margrabia Albrecht, ożeniony z Małgorzatą austrjacką, zakochał się w Kunegundzie v. Eisenberg, żonę uwięził w Wartburgu, gdzie też w 1207 r. umarła, ożenił się z kochanką, z którą pierwej miał już syna. Henryk jego poprzednik, pojął w trzeciem małżeństwie Elżbietę v. Metlitz, córkę szlachcica nadwornego.

Książę Wilhelm z sasko-weimarskiej linji także z księżniczką austrjacką ożeniony, rozwiódł się z nią i ożenił z swoją metresą, piękną Brandestein.

Jan Jerzy IV zakochał się w pierwszej młodości w młodziutkiej Magdalenie Sybilli v. Niedschütz i nie chciał się żenić z wybraną mu przez ojca Eleonorą margrabiną v. Ansbach. Posyłano młodego księcia na obce dwory, kazano odbywać dłuższe podróże w latach 1685—1690.

Wstąpiwszy na tron ożenił się wprawdzie w 1692 roku z wymienioną margrabiną, a kochaną ze dworu wydalił, ale w parę dni po ślubie powrócił do niej, wyrobił tytuł hrabiny v. Rocheitz i twierdził, że nigdzie w biblji niema zakazu posiadania dwóch żon współcześnie.

Niestety piękna hrabina umarła na ospę w 20 roku życia. Strapiony kochanek pochował ją z całą okazałością w kościele św. Zofji, gdzie spoczywają członkowie saskiej rodziny i sam z rozpaczy niedługo później w wieku lat 26 umarł.

Córka ze związku tego pochodząca wyszła za mąż za Dunina kasztelana radomskiego, zmarłego w 1736 r.

Nasz August Mocny, będąc jeszcze następcą tronu, polecił ciało jej z grobów królewskich wydobyć i gdzieś za miastem około Drezna potajemnie pochować, w przekonaniu, że czarownicą być musiała. Nie przewidział, że nieraz podobnym czarom kobiecym w życiu ulegnie i że na miano ukoronowanego Don-Juana zasłuży.

Także i kobiety z tego domu mają swoją historję. Anna, córka Maurycego kurfirsta saskiego, wyszła w roku 1561 za księcia Wilhelma z Oranji. Po 13 latach małżeństwa, pobłogosławiono synem i dwiema córkami, odesłał ją mąż do Frankfurtu, trzymał czas jakiś w więzienin, tak źle się prowadziła. Zmarła młodo, bo w 31 lat, w Dreznie pochowana w dwa dni później bez żadnej pompy, w d. 20 grudnia 1577.

Najbardziej romantyczną jest jednak historja najstarszego brata, panującego księcia saskiego Fryderyka dobrodusznego.

Zakochawszy się w zakonnicy, zrzeka się korony i osiada sam jako zakonnik w Mildenfurt, klasztorze, połączonym — jak niesie tradycja — podziemnym chodnikiem z sąsiednim, gdzie bawiła panna v. Lohne, bo tak nazywa się wybrana serca. W końcu wykrada ją i rości pretensje do prawego dziedzictwa. Bracia jednak osadzają go w więzieniu, wypuszczają po paru latach, robią biskupem w Würzburgu (1440), ale tak rozpustne prowadzi życie, że go trzeba było ponownie uwięzić, tembardziej, że wznawiał ustawicznie swoje do tronu pretensje. Piękną zakonnicę miano zamurować żywcem w klasztorze w Weida.

Jeżeli wspomnimy Fryderyka Poważnego, — który Juttę, córkę Jana króla czeskiego parę dni po ślubie ojcu odesłał, Albrechta rozwiedzionego, a w końcu wsławionego naszego Augusta Mocnego i wnuka jego ks. Karola, ożenionego z Franciszką Krasińską, przekonamy się, iż świat w niczem się nie zmienił, a namiętności ludzkie zawsze dominującą rolę odgrywały, bez względu, czy się jest prostym śmiertelnikiem, czy Bogom równym.

ZE ŚWIATA

Jaki był najpierwszy, a jaki ostatni wynalazek Edisona?—Toalety na wyścigach w Longchamp.— Życie paryskie. — Dramat podczas dramatu. — Brutalstwo policji paryskiej. — Nowe badania raka.

J a k i b y ł n a j p i e r w s z y, a j a k i o s t a t n i w y n a l a z e k E d i s o n a? Pewnego dnia znajdował się Edison w licznem towarzystwie w salonie jednej z najwykwintniejszych dam Nowego Jorku. Wśród zaproszonych znajdował się także reporter amerykański. Rozmowa toczyła się oczywiście około wynalazków Edisona. W tem reporter, widząc, że Edison jest w dobrym humorze i dużo mówi, zapytał go, jakim był jego najpierwszy wynalazek. Ale słynny wynalazca, widząc, że ma do czynienia z reporterem, nagle zaniemówił i nie odpowiadał już na żadne zapytania. Reporter jednakże nie stracił fantazji. Liczył na ciekawość znajdujących się dam. Jakoż nie omylił się, amerykanki natychmiast uczepiły się Edisona i błagały, aby im opowiedział, co było jego pierwszym wynalazkiem. Widząc, że się nie wykręci, mistrz rozpoczął następującą historję:

„Kiedy byłem jeszcze biednym roznosicielem gazet, miałem głowę pełną pomysłów, ale djabelnie pustą kieszeń. Pewnego dnia wyczytałem wiadomość, ze złodzieje rozbili bankierowi X. kasę ogniotrwałą. Bankier był tak przerażony tym faktem, że całymi dniami przemyśliwał jakby ochronić swoje mienie przed złodziejami. To jest mój człowiek — pomyślałem sobie — i natychmiast udałem się do bankiera, proponując mu taki przyrząd ochronny, który go na pewno na zawsze uwolni od kradzieży.

— Ach, czyż to możliwe — zawołał bankier. — Co pan sobie życzy za ten wynalazek?

— Rękę pańskiej własnej córki — odpowiedziałem.

— No, tego nie obiecuję, ale dam panu za to 1000 dolarów, i to wtedy, kiedy mnie pan przekona, że wynalazek istotnie coś wart.

— Tak, ja tego dowiodę, ale rękę córki muszę mieć przyrzeczoną.

— No zresztą dobrze, ale pod warunkiem, że ona na to się zgodzi.

Wziąłem się więc natychmiast do roboty i założyłem urządzenie mojego pomysłu w kasie bankiera. W dwa dni później przyszedłem do niego. Leżał w łóżku.

— Wczoraj wieczorem chciałeś pan otworzyć swoją kasę — powiedziałem na przywitanie.

— Istotnie — odparł bankier.

— Ale skoroś pan tylko dotknął zamku, uderzenie elektryczne powaliło pana na ziemię bez przytomności. Tak przeleżałeś pan do rana. Jakżeż pan teraz się czuje?

— No, tak, trochę lepiej, ale...

— To jest właśnie mój wynalazek. Kto po zamknięciu kasy dotknie jej ręką, pada jak piorunem rażony i nie może się potem ruszyć aż do rana. Może nawet umrzeć na miejscu.

„Oto jest historja mojego pierwszego wynalazku — zakończył Edison.

— No a cóż córka bankiera? — zapytały panie.

— Nie ożeniłem się z nią — odparł wynalazca.

Reporter był zachwycony. Ale nie dość mu było jednej historji.

— Skoro pan opowiedział o pierwszym wynalazku, może będzie pan łaskaw opowiedzieć też, jaki był pański wynalazek ostatni.

— Mój ostatni wynalazek? To właśnie ta historja, którą państwu opowiedziałem przed chwilą — odparł Edison z niewzruszonym spokojem.

* * *

T o a l e t y n a w y ś c i g a c h w L o n g c h a m p. Wyścigi w Longchamp bywają probierzem letnich toalet. W tym roku wypadły niezwykle świetnie, dzięki obecności króla Edwarda. Na polach wyścigowych dały sobie rendez-vous— tout Paris i tout Londres, słońce nie omieszkało także stawić się na ten punkt zborny, opromieniło stroje swemi blaskami i dodało im świetności. Widziano przeważnie kolory białe w rozmaitych tonach — od kredowego do odcienia kości słoniowej. Staniki przeważnie lniane, bufiaste. — Szmizetki z batystu lub „cambric“, ozdobione koronkami Valenciennes; rękawy obcisłe do łokcia, od łokcia bufiaste i marszczone przy ręku; paski szerokie spowijały figury i uwydatniały ich szczupłość, odbijającą wdzięcznie od sztucznej szerokości ramion, zwiększonej kołnierzem i wyłogami. Jedną z piękniejszych toalet była z muszlinu „mauve“ na białym, jedwabnym transparencie. Spódnica marszczona dokoła, ale tak kunsztownie, że nie pogrubiała figury, drobniutkie riusze z tafty „mauve“ tworzyły na niej arabeski. Na ramionach koronkowa fisztka, oszyta frendzlą. Pasek taftowy ujęty z przodu w klamrę i zakończony z tyłu kokardą ze zwieszającemi się końcami. Podobne toalety widziano z muślinu morelowego, blado-niebieskiego, popielatego „pastel“ i różowego. Zwracała też uwagę suknia z „drap soleil“ koloru kredowego. Spódnica marszczona od pasa do bioder, z tyłu trzy fałdy, a między niemi wstawka z gipiury irlandzkiej. Stanik luźny, pokryty takąż gipiurą i ozdobiony trzema pelerynkami.

Śliczne też wyglądała toaleta z sukna koloru „souffre“, cała zahaftowana z białą pasmanterją na szwach. Pasek z białej skórki sarniej, szmizetka biała koronkowa, rękawki, wychodzące z pod bufy z „Valenciennes“. Piękne koronkowe „écharpes“, zwisały z ramion. W kapeluszach przeważał styl Ludwika XVI. Księżna de Noailles ukazała się w toalecie z różowego woalu z inkrustacjami z białej gipiury, kapelusz z żółtej słomy z białemi piórami; księżna de Lucinge — w toalecie z perłowego woalu i w płaszczu sukiennym tegoż odcienia z kołnierzem aksamitnym czarnym; kapelusz czarny tiulowy z białem piórem strusiem. Księżna de Pless miała wytworną, lecz skromną toaletę białą sukienną, obcisłą i gładką u góry, rozszerzającą się u dołu. w falbanę, oszytą tresami „souffre“. Kapelusz żółty, ubrany jaśminem, białe, tiulowe boa na szyi. Margrabina de Pracomtal ukazała się w ha-

ftowanej sukni batystowej creme, pasek z rezedowej tafty, kapelusz biały z czarnemi piórami.

* * *

Życie paryskie. Długie spanie nie jest w modzie. Paryska dama światowa wstaje do dnia. — Marcel Prévost znawca nietylko serc lecz i buduaru paryżanki, tak opisuje podział pracowitego próżniactwa damy francuskiej w sezonie. Paryski sezon — naśladownictwo londyńskiego „Season“ — trwa od kwietnia do przedednia święta narodowego 14 lipca. — W tych trzech miesiącach ożywia się życie towarzyskie, teatra są przepełnione, salony sztuki otwierają swe podwoje, odbywają się wyścigi, życie panuje na turfie, rej wiodą sportsmeni różnorodnego kalibru. [?] dama światowa ulega temu przeobrażeniu. Wstaje rano, oddaje się sportowi, jeździ konno, używa automobilu, poddaje się rozmaitym zabiegom hygienicznym, hydropatji, elektroterapii, masowaniu ciała, a przedewszystkiem twarzy — co zapobiega przedwczesnym zmarszczkom, potem idą konferencje z agentem Camille et Roger w sprawie nowego toczku, lub z firmą Emery o secesyjnem ozdobieniu bluzki. Następnie śniadanie — ile możności na świeżem powietrzu. „Déjeuners“ w Champs Elysées, Bois de Boulogne, nawet w St. Germain lub w Versailles — są ulubione. Popołudniu nadchodzi czas „garden parties“ ogromnie teraz modnych. — Wieczorem teatr.

Prévost dodaje z dyskretną ironią — wiosna nie jest porą miłości w Paryżu. — Co najwyżej flirt — bardzo niewinny flirt kwitnie.

— Miłość w czasie sezonu? Nie! to wprost niemożliwe. Przedewszystkiem brak czasu... a potem — za jasno, cały dzień tak jasno... a dni takie długie. Co innego w zimie. Wtedy świat taki tajemniczy, milczący, dyskretny, jak puchem przykryty śniegiem — obleczony nocnym mrokiem...

* * *

Dramat podczas dramatu. Dnia 8-go b. m. w teatrze amsterdamskim Van Lier, podczas przedstawienia melodramatu d'Enneryego i Cermona p. t. „Uzasadniony proces“, rozegrał się krwawy dramat śród publiczności. W chwili, gdy jeden z artystów wymawiał słowa: „Mój ojciec nie popełnił tej zbrodni“, w pierwszym rzędzie krzeseł rozległy się dwa strzały. Z okrzykiem: „Mordują!“ — publiczność zerwała się z miejsc swoich, a siedzący w loży pierwszego piętra syn aktora, Bowmeester, zsunął się po filarze na dół i obezwładnił rycerza rewolwerowego. Jednocześnie młoda kobieta z okrwawioną głową wybiegła na kurytarz i tam padła bez przytomności. Jak się okazało, strzelającym był młody właściciel składu cygar, ofiarą zaś jego kochanka. Wzgardzony przez nią dla innego, spotkawszy ją w teatrze, próbował wznowić stosunek przerwany, a gdy mu się to nie udało, wystrzelił do niej dwukrotnie z rewolweru. Rany są ciężkie, lecz nie śmiertelne. Policja musiała stanąć z bronią w ręku w obronie przestępcy, którego publiczność chciała zlynchować na miejscu. Po dłuższej przerwie, przedstawienie doprowadzono do końca.

* * *

Brutalstwo policji paryskiej. Dwie młode osoby, panny Manigars i Forissier szły ulicą Faubourg St. Denis w Paryżu z p. Forissier, narzeczonym p. M., a bratem p. F. Zaledwie p. Forissier pożegnał się z nimi, przystąpiło do młodych kobiet dwóch ajentów policyjnych, Jon i Goblet i w najbrutalniejszy sposób aresztowali je, biorąc je za gardła. Forissier, który był jeszcze niedaleko, widząc co się dzieje, rzucił się na ajentów i przewrócił Jona na ziemię. Wywiązała się walka, w której Forissier został ciężko pokaleczony. Wszelkie protesty i jego i młodych pań okazały się bezskutecznymi. Zaprowadzono damy do najbliższego biura policyjnego, gdzie je najbrutalniej i najobelżywiej traktowano. Forissier zaskarżył ajentów, ale ci tłomaczyli się, że mieli do czynienia z damami z półświatka, nazwiskiem Kessler i Nies. Nawet dali dowody na piśmie, że te a nie inne damy miały znajdować się w towarzystwie Forissiera.

Krótkie śledztwo dowiodło, że dowody te były sfałszowane. Prefekt policji, Lepine, wyraził nad całą sprawą tylko ubolewanie, że został oszukany przez swoich ajentów i że nie wierzył zapewnieniom Forissiera. Obydwaj ajenci zostali natychmiast wydaleni. Sprawa ta będzie rozpatrywaną w Izbie posłów.

* * *

Nowe badania raka. Londyński „Morning Post“ donosi z Nowego Jorku: Fakultet medyczny uniwersytetu Cornell oznajmia, że badania, prowadzone od kilku miesięcy przez bakterjologów nad rakiem, doprowadziły do nowej teorji.

Owi uczeni sądzą, że rak powstaje nie skutkiem pasorzytów, ale spowodowany bywa chemicznymi składnikami krwi. Badacze zajęci są obecnie poszukiwaniem środka, któryby zapobiegł takiej przemianie krwi. Uważają, że to jest jedyny sposób zwalczenia raka.

W przeciwieństwie do tych zapatrywań, „Dresdener Anzg.“ donosi, iż w drezdeńskim towarzystwie przyrodników i lekarzy, dr Kelling przedkładał swoją nową teorję o powstawaniu raka. Wedle niego, przyczyną choroby są komórki zwierząt niższego rzędu (owadów i t. p.), które dostają się do ludzkiego organizmu przez pożywienie lub dotknięcie rąk.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Jana Nepomucena; w niedzielę Paschalisa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 57, zachód przypada o godz. 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 18.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Sensacyjną rozprawę rozpatruje w tych dniach sąd karny nowosądecki. Przed sądem staje pani Marja Szarkowska z Kurowa, oskarżona o strzelanie z rewolweru do komisji gminnej i o ranienie z tego powodu taksatora sądowego.

Rzecz miała się tak:

Komisja owa pod przewodem wójta gminy weszła na grunt pani Szarkowskiej, by skonstatować że płot postawiony przez nią wzdłuż drogi gminnej na długości 40 metrów, wrzyna się na 35 cm. w drogę gminną. Komisja poleciła pani Sz. usunąć płot w głąb pola. Pani Sz. odmówiła żądaniu:

— To należy do sądu, nie do wójta!

Wójt polecił komisji rozebrać płot. Komisja przystąpiła do roboty.

Pani Sz. kazała służącemu przynieść z domu rewolwer. Rewolwer wzięła w rękę i wymierzywszy go ku komisji, oświadczyła stanowczo, że nie zawaha się strzelić do tego, kto pierwszy płotu dotknie.

Radni mimo to wzięli się do płotu. Padł pierwszy strzał. Chybił. Komisja była najpewniejsza, że pani Sz. strzela ślepemi nabojami. Wójt Morawa i taksator sądowy Syga rzucili się na panią Sz., by jej rewolwer odebrać. Pani Sz strzeliła wtedy dwukrotnie. Pierwsza kula trafiła w wójta o tyle szczęśliwie, że mu tylko przedziurawiła surdut, druga utkwiła w ramieniu taksatora Sygi.

Bezwątpienia na dnie i pomysłu owej komisji i następnego zajścia leży sąsiedzka niechęć gminy Kurowa do pani Sz. *x.*

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 16 maja

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia krakowskiej Straży ogniowej ochotniczej odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń Rady miasta. Porządek dzienny: Zagajenie przez prezydenta miasta; Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; Sprawozdanie Rady gospodarczej z jej czynności i przedłożenie rachunków po koniec grudnia 1902 r; Wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi, oraz wypłatę temuż funduszów stowarzyszenia przechowanych w depozycie kasy miejskiej z zapisu ś. p. Zubowskiego; Wnioski członków. Wstęp na posiedzenie tylko za okazaniem karty legitymacyjnej, o którą Szanowni panowie członkowie honorowi jak i członkowie czynni zawczasu zgłosić się zechcą do p. Wilhelma Fenza, zastępcy naczelnika.

Kurs rybacki w Krakowie. Proszą nas o doniesienie: Za zasiłkiem komitetu Towarzystwa rolniczego odbędzie się w Krakowie w dniach 6, 7, 8 i 9 go czerwca b. r. pod kierownictwem podpisanego, czterodniowy, bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficjalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych. Program wykładów obejmuje: Zarys biologji ryb krajowych; chów ryb łososiowatych; chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach; hodowla raków.

Zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich: zasady budowy stawów, urządzenia i prowadzenia gospodarstwa rybnego. Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich i t. p.

Ewentualnie odbędzie się także wspólna wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa. Mniej zamożni uczestnicy kursu otrzymać mogą na żądanie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszta podróży, tudzież utrzymania w Krakowie. Zgłoszenia należy przesyłać pisemnie na ręce podpisanego najpóźniej do dnia 28 maja b. m. z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zawodu, tudzież zaznaczyć wyraźnie czy uczestnik reflektuje na pieniężny zasiłek.

Z. Fiszer c. k. inspektor rybactwa, ulica Stachowskiego l. 2.

Egzamin fizykacki przed komisją egzaminacyjną w Krakowie pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza złożyli pp.: dr Stanisław Gólski, dr Bazyli Hanczakowski, dr Kazimierz Habicht, dr Stanisław Poźniak, tudzież Jerzy Rosenbaum, dr Jakób Weinberg, dr Dawid Hirschberg, dr N. Blassberg i dr Izrael Schieber.

Zamknięcie roku szkolnego wieczornych kursów uzupełniających dla terminatorów, odbędzie się jutro w niedzielę dnia 17 b. m. przed południem.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, odbędzie się dziś w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 4 po południu.

W resursie urzędniczej odbędzie się jutro w niedzielę zwyczajne zebranie towarzyskie z przedstawieniem humorystycznem, którego początek o godzinie 7 wieczorem. Programy przy kasie. Wstęp dla członków i ich rodzin po 20 hal. dla obcych 1 kor., dla młodzieży 50 h.

Festyn krakowski „Sokoła“ odbędzie się w parku Jordana w niedzielę dnia 24 maja b. r. Komitet pań i komisya obchodowa „Sokoła“ pracuje nad ułożeniem programu. Na razie zaznaczamy, że jednym z punktów programu będą piękne ćwiczenia zlotowe.

Dwudziestą pięć lat pracy w zawodzie drukarskim, obchodził wczoraj zarządca drukarni W. Korneckiego p. Adolf Nowak. Jubilat przez cały ten czas bez przerwy pracował w tej drukarni, awansując kolejno na zecera, metrampaża i zarządcę. Pan Nowak, który z tej okazji otrzymał liczne listy i telegramy, jubileusz swój obchodził w ścisłem kółku rodzinnem.

Do ogólnych życzeń dołączamy i nasze: „ad multos annos“.

Reprodukcja pomnika ś. p. Artura Grottgera została przez komitet i przez autora zachowana dla pani Sawiczewskiej.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Grottgera odbędzie się dzisiaj o godz. 11 ej.

Nowe koszary z powodu opróżnienia Wawelu, mają, jak wiadomo, stanąć na gruntach Olszy. Przed kilku dniami była na miejscu komisja, celem oznaczenia kierunku kanałów, odprowadzających nieczystości z nowych budynków. Według projektu, kanały te mają prowadzić do Białuchy, a właściwie do dołów obok Białuchy wykopanych, a stamtąd dopiero do tej rzeki. Obecny podczas komisji prezes Towarzystwa rybackiego dr Wilkosz, wystąpił jednak przeciwko temu projektowi, podnosząc całkiem słusznie, że zanieczyszczenie Białuchy spowodowałoby przedewszystkiem wytępienie ryb tam żyjących, a dalej także zatrucie całej rzeczki, coby pociągnęło za sobą bardzo smutne następstwa dla przybrzeżnej ludności. Zdanie to potwierdził także fizyk powiatowy dr Bielański i zapewne komisja będzie musiała obmyśleć inny sposób odprowadzania nieczystości.

Ślubowanie farmaceutów. Od dłuższego już czasu farmaceuci czynili starania, aby przy ukończeniu studjów odbierano od nich sponzję (ślubowanie) jak od innych uczniów Uniwersytetu. Obecnie zarząd Tow. „Unitas“ otrzymał z rektoratu następujące pismo:

„Do Szanownego Towarz. farmaceut. galicyjskiego „Unitas“ w Krakowie. W ostatecznem załatwieniu podania z maja r. 1902 o zaprowadzenie na Uniwersytetach uroczystego aktu sponsji dla ukończonych magistrów farmacji, rektorat donosi, że ministerstwo wyznań i oświaty przychyliło się do powyższej prośby a rektorat w dalszem jej wykonaniu po porozumieniu się z wydziałami filozoficznym i lekarskim uchwalił, aby uroczystość sponsji odbywała się według normy w odpisie załączonej i to wobec tych słuchaczów, którzy odnośne życzenie wyrażnie objawią.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża w niedzielę d. 17 go do Niepołomic.

Wyjazd o godz. 2 po południu z przed gmachu Towarzystwa.

Odczyt o Mereżkowskim wygłosi w nadchodzący poniedziałek p. Nowaczyński. Odczyt interesujący choćby ze względu na temat. Mereżkowski obok Gorkiego jest dziś pierwszym powieściopisarzem rosyjskim. Wychowany w zupełnie odmiennych warunkach od autora „Mieszczan“ arystokrata, z wielkoświatową kulturą przedstawia też absolutnie odmienny od Gorkiego typ artystyczny.

„Zmartwychwstanie bogów“, o których na przedewszystkiem mówić p. Nowaczyński jest powieścią historyczną osnutą na tle życia Leonarda da Vinci, i jest środkową częścią trylogji, z której pierwszy utwór nosi tytuł „Zmierzch bogów“, a ostatni „Antychryst“.

Za granicą, a zwłaszcza we Francji, gdzie Mereżkowski ma największą poczytność, nazywają go następcą autora „Quo Vadis“.

Na strzelnicy. Towarzystwa Strzeleckiego rozpo-

cznie się jutro, w niedzielę po południu, strzelanie sezonowe do tarczy, o nagrodę, tak z wolnej ręki jak i z podpórki.

Chleb dla swoich, Fabryka zabawek klockowych w Krakowie rozwija się pomyślnie. W dalszym ciągu wzięły od p. Ulanowskiej udziały następujące osoby: ze Lwowa prof Antoniewicz, dr Kowalski, dr Adam Sulikowski i inżynier p. Józef Tomicki. — Z Krakowa rektor Maciej Jakubowski, prof, Bujwidowa, delegat p. Adam Fedorowicz, prof. Leopold Jaworski, prof. Edmund Krzymuski, prof. Leowa, prof. Stan. Pareński, p. Marja Wędrychowska, p. Jan Wentzel. Razem za 150 kor., dotąd więc wzięte zostały udziały za 710 kor.

Dowiadujemy się, że oprócz zakupna zabawek klockowych przez prywatne osoby wielka i znana firma lwowska pp. Kauczyńskiego i Oberskiego zamówiła zabawki klockowe ofiarując się za nie płacić gotówką.

Opera. Wczoraj rozpoczęły się przedstawienia operowe trupy dyr. Hellera „Cyganerją“ Pucciniego. Przedstawienie było bardzo udane, a publiczność oklaskiwała żywo p Bohus w roli Mimi, p. Marek (Mussetę), pp. Drzewieckiego, Ludwiga, Szymańskiego i Jeromina. Z powodu braku miejsca obszerne sprawozdanie z „Cyganerji“ zamieścimy w najbliższym numerze.

Zlot Sokoli. Przypomina się członkom „Sokoła“, że najwyższy czas, aby poczęli punktualnie uczęszczać na ćwiczenia zlotowe.

Strejk krawców w Krakowie ukończył się w dniu wczorajszym. Prawie wszyscy majstrowie zgodzili się na żądania robotników i ci powrócili do pracy. Uzyskali więc czeladnicy krawieccy podwyższenie zapłaty o 10—10 prc., skrócenie dnia roboczego o 1—1½ godziny dziennie, minimum płacy tygodniowej w wysokości 20 koron, oraz przeprowadzenie cennika robót Wczoraj odbyło się ostatnie publiczne zgromadzenie robotników krawieckich, na którem zdano sprawę z przebiegu rokowań z majstrami i uchwalone powrót do pracy.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw złodziejskiej szajce Michała Słowika i sp. zakończyła się wczoraj o godzinie 6 przed wieczorem. Sędziowie wydali werdykt potępiający 7 oskarżonych, a trybunał skazał: Michała Słowika i Ignacego Zlotara każdego na 5 lat. — Franciszka Grochola na 4 lata; Stanisława Wołka, Józefa Żaka i Juliana Petrowa każdego na 3 lata — Izaaka Keslenbauma za współwinę na 2 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem i twardem łożem co 14 dni. Razem ci siedmiu otrzymali 25 lat ciężkiego więzienia. Wszyscy oni zgłosili odwołanie co do wysokości kary. Jan Zabłocki, który ukradł tylko 2 parasole uznany został winnym przekroczenia i otrzymał 5 miesięcy aresztu zaś Stanisław Kowalski stróż został od oskarżenia uwolniony.

Kradzież brylantów. Śledztwo wstępne w głośnej obecnie sprawie Skrzyszowskiego, Nastaborskiej i Juljana Szymańskiego, prowadzone przez starszego komisarza policji p. St. Balickiego, znajduje się już na ukończeniu, a wynik przekazany zostanie niebawem prokuratorji państwa. Obecnie odbywa się przesłuchanie, jako świadków służby kolejowej.

Nastaborska dotychczas jeszcze nie została dostawioną tutejszemu sądowi.

Sprawa rozszerza się obecnie na większą liczbę już nietylko skompromitowanych, ale wprost zespolonych w złodziejskiem rzemiośle, uprawianem przez całą klikę nadkonduktorów kolei państwowej. Oprócz Skrzyszowskiego aresztowano także nadkonduktorów Fiala i Moczulskiego, którzy do zbrodniczego czynu się już przyznali.

P. Balickiemu dopomagają w prowadzeniu śledztwa komisarz dr Styczeń, tudzież inspektor p. Bronisław Karcz. Przesłuchanie obwinionych i świadków trwało wczoraj przez cały dzień do późnego wieczora. Po przesłuchaniu zaaresztowano jeszcze jednego nadkonduktora Pilawskiego.

Sprawa przybiera znowu stosunkowo rozmiary, obejmuje dużo faktów i bardzo obciąża kilka osób ze służby kolejowej.

Kradzież. Sebastjan Urbańczyk z Królestwa przyjechał wczoraj ze swoim synem do Krakowa celem udania się na klinikę lekarską. Już podczas drogi narzucił się im opiekun, który ofiarował się wskazać „dobry i tani“ nocleg, a na pokrzepienie zaprowadził ich do szynku. Jako lokal noclegowy wybrał ów opiekun dla swoich gości budkę wody sodowej na plantach od strony ulicy Smoleńsk. Ułożył się tam sam do snu i kazał się obojgu położyć obok siebie. O w pół do 3 rano Urbańczyk zauważył, że opiekun ulotnił się a z nim znikł z jego kieszeni pugilares z kwotą 42 marek pruskich i półpasek rosyjski.

Wieczorek majowy urządza w Szczakowej jutro w niedzielę Tow. Szkoły ludowej im. Tadeusza Kościuszki z współudziałem prof. dra Stanisława Kozłowskiego, który wypowie odczyt; p. Juljusza Jejdego (deklamacja) i własnego chóru młodzieży miejscowej. Na zakończenie przedstawiony zostanie obraz z żywych osób p. t „Polska, Litwa i Ruś“.

Obrączkę ślubną złotą, z napisem Anna dnia 6 listopada 1846, znalazła na plantach słuchaczka filozofji panna A. B. i złożyła w urzędzie policyjnym.

Składki. Na Muzeum narodowe Alfred Mehoffer z Radziechowa 1 kor.

Na Częstochowę A. K. z podziękowaniem za doznane łaski i prośbą o dalszą opiekę 2 k.

Na Wawel Jan Panek 1 k.

Na polską szkołę w Ostrawie Morawskiej Tadzio i Fredzio Mehofferowie z Radziechowa, nie mogąc wziąć osobiście udziału w wieczorku urządzonym dnia 10 maja, ku uczczeniu narodowego święta z dnia 3 maja 2 k.

Wójcik Jan, Łapanów 5 k.

Na wykupno domu Mickiewicza Zieliński Edward i Karolina 2 k.

Dla chorego ucznia p. Supiński 2 k.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 16 maja: Zamiast „Niespodzianki rozwodowe“ danem będzie „Bolesław Śmiały“.

W niedzielę 17 maja: O godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. w 5 odsł. W. Lasoty. (Ceny popularne). O godz. wpół do 8 „Faust“, opera w 5 akt. Gounarda.

Repertuar Czeskiej Narodowej Opery w Parku Krakowskim.

W sobotę dnia 16 maja: „Sprzedana narzeczona“, opera w 3 aktach. Słowa K. Sabiny. Muzyka Fryderyka Smetany.

Odpowiedzi grafologa.

Nieszczęśliwa. Spokojna, cicha, uczuciowa natura. Rozmarzenie, roztargnienie, bardzo słaba wola, słodycz, łagodność, trochę sentymentalizmu. Skrytość nie taka znów niezdobyta — prędzej usposobienie do skrytości. Naiwność i skłonność do bezgranicznego optymizmu. Absolutnie żadnej praktyczności życiowej, ani cienia egoizmu.

K. S. (a może K. L. — niewyraźnie pisane). — Natura prawdziwie uczuciowa, spokojna, istotnie że bez żółci — ale również bez wielkich namiętności. Skrytość. Pozorna uległość wobec okoliczności, ale w gruncie rzeczy dość duża wytrwałość w przeprowadzaniu swoich planów i niezależne, w ważnych rzeczach postępowanie. Łagodne i miłe obejście. — Usłużność, grzeczność, która może często wydawać się dobrocią, jednakże nią nie jest w całości. Jest to raczej uprzejmość inteligentnego i kulturalnego człowieka, który bezwiednie pragnie otaczać się sympatją, ale niekoniecznie żywi jakieś uczucia wobec tych, którym świadczy usługi.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przeglądu polskiego** zeszyt majowy zawiera następującą treść: „Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich“ przez dra St. Kutrzebę. — „Inteligencja a poezja, zwłaszcza najnowsza“ przez dra Adama Bełcikowskiego.—„Sacco di Roma. Włochy w r. 1525. VIII. Margrabia di Pescara“ (z portretem) przez dra Zdz. Morawskiego. — „Z filozofji nauk przyrodniczych V. Życie i wiedza“ przez dra Tad. Garbowskiego. „Sercowe sprawy męża stanu“ przez A. M. L.— „Sprawy krajowe. W sprawie reformy administracyjnej“ przez dra Józefa Milewskiego.—Kronika literacka. — Przegląd polityczny. — Książę Eustachy Sanguszko. Wspomnienie pośmiertne przez Stan. Tarnowskiego.

* **Maksym Gorkij** pisze nowy dramat, który niema jeszcze tytułu. Jeden z przyjaciół autora, A. Wozneseńskij, donosi, że dramat ten ma trzy główne figury: Reprezentanta dawnej arystokracji rosyjskiej, księcia, garbatego, z wykwintną kulturą umysłową, niezwykle bystrego i dowcipnego, a przytem mającego rysy mefistofelskie. Obok typ drugi radca rządowy, przedstawia dzisiejszy liberalizm rosyjski, a raczej „czynownictwo“, strojącej się w piórka postępowości. Trzecią figurą „biedny“ aktuarjusz, podwładny radcy.

O ile figura „radcy“ jest niemiła, o tyle „aktuarjusz“ ma być osobistością, na której spoczęła głównie miłość autora; obdarza ją więc rysami bardzo pociągającymi i stara się wyrzeźbić ją jak najszczegółowiej. Djalogi, w których występuje książę garbaty, mają się lśnić taką wytwornością dowcipu, posiadać taką błyskotliwość z jednej strony, a z drugiej tyle posiadać głębi i filozofji życiowej, że przewyższają wszystko, co Gorkij dotychczas napisał. Gorkij pisze ten dramat na Krymie. Na miesiące letnie przenosi się do Finlandji.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 15 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pp. Gregoricz, Bromowsky i Deym złożyli mandaty do komisji dla nietykalności poselskiej komisji przemysłowej i cłowej.

Interpelacje.

Stwiertnia interpeluje w sprawie budowy nowego gmachu pocztowego przy dworcu kolejowym w Stanisławowie.

Wassilko, Straucher i tow. interpelują w sprawie zniżenia taryfy dla galicyjskiego surowca na cele oświetlenia.

Daszyński interpeluje w sprawie rzekomych nadużyć starostwa w Biały.

Nastąpił szereg formalnych zapytań do prezydenta.

O nowego namiestnika.

Prezydent ministrów dr Koerber odpowiedział na interpelację pos. Breitera i tow. w sprawie desygnowanego namiestnika Galicji wobec zamierzonego ustąpienia hr. Leona Pinińskiego.

Powiedział on: Nigdy nie jestem sobie więcej świadom swojej odpowiedzialności, jak w chwili zamianowania nowego namiestnika kraju, któremu przecież mają być powierzone ważne interesa. Znam stosunki w Galicji dokładnie, a jeżeli nawet twierdzenia interpelanta są mocno przesadzone, to przecież jest moją najpoważniejszą troską sprowadzenie polepszenia stosunków.

Do tego zdaje mi się osoba hr. Andrzeja Potockiego bardzo stosowną, albowiem potrafił on sobie nietylko w Sejmie pozyskać sympatję wszystkich stronnictw przez swoją pośredniczącą i życzliwą interwencję (Eingreifen), ale jest także wolnym od tego co interpelant nazywa duchem kastowym i jako wysoko wykształcony mąż wolnym jest od tych „niezdolności„, które wrzekomo do tego doprowadziły jak również powiedziane jest w interpelacji iż „nie mija rok w którymby zdarzenia w Galicji nie zajmowały całej Europy“ Jeżeli nawet muszę przyznać, że o takiem zaniepokojeniu naszej części świata z powodu stosunków w Galicji nic mi nie jest wiadomo to uważam przecież za konieczne aby w kraju tem samem sprowadzić uspokojenie i aby zapewnić ścisłe i dokładne funkcje administracji; wszelką tego gwarancję daje mi wybitna osobistość desygnowanego namiestnika. (Brawa).

Kukurudza dla Galicji.

Przed przyjściem do porządku dziennego pos. Mikołaj Wasilko w zapytaniu do prezydenta wywodzi, że na podstawie doniesień dzienników, posłowie: Dawid Abrahamowicz, jego kuzyn Eugenjusz Abrahamowicz i pos. Wielowiejski na posiedzeniu Koła polskiego 9 b. m. oświadczyli, że jednomyślna uchwała komisji cłowej w sprawie wolnego od cła importu 100.000 centnarów metrycznych kukurudzy do Galicji i Bukowiny.

Ze względu na wagę, jaką prezes gabinetu niestety kładzie na głosy Koła polskiego jest obawa, że w dyskusji Koło polskie przyczyni się do nieprzychylnego stanowiska prezydenta ministrów wobec uchwały komisji cłowej. Mowca zwraca się więc do prezydenta Izby z zapytaniem, czy nie byłby skłonnym prezydentowi gabinetu zakomunikować prośby, aby przy Izbach handlowych wschodniej Galicji i Bukowiny, oraz przy Towarzystwach rolniczych i władzach rolniczych poczyniono dochodzenia czy odrzucenie wniosku przyjętego w komisji cłowej nie pociągnęłoby za sobą nędzy i ubóstwa.

Prezydent Izby oświadcza, że niema w tej sprawie żadnej ingerencji i że musi pozostawić interpelantowi wystosowanie w tej mierze interpelacji do rządu.

Wiedeń i towarzystwo elektryczne.

Na interpelację pos. Voglera i tow. w sprawie zatargu pomiędzy gminą miasta Wiednia a prywatnemi towarzystwami elektrycznemi odpowiedział prezydent ministrów, że utrzymanie ulic miasta Wiednia leży w zakresie działania gminy miasta Wiednia, że więc magistratowi nie można zarzucić przekroczenia kompetencji. Minister-prezydent nie widzi też takiego przekroczenia w używaniu straży ogniowej. Gmina postąpiła tak jak leżało w jej interesie i w interesie ogólnym, tak że na zarzut nie zasługuje iż wniosek mowcy w tej mierze ma czysto agitacyjny charakter.

Pos. Baxa i tow. w zapytaniu do prezydenta żalą się, że onegdaj trybunał administracyjny nie pozwolił adwokatowi przemawiać w języku czeskim i wydał wyrok nie wysłuchawszy wywodów obrońcy.

Prezydent hr. Vetter oświadczył, że niema w tej sprawie ingerencji i pozostawia interpelantowi wystosowanie interpelacji do rządu.

Izba przeszła potem do dyskusji nad odpowiedzią ministra oświaty.

Zaburzenia na Uniw. wiedeńskim.

Zabrał głos pierwszy mowca Berger. Broni on niemiecko-narodowych studentów i zarzuca studentom klerykalnym prowokację. Twierdzi, że studenci klerykalni działali w interesie i z inicjatywy partji klerykalnej, przyczem szczególnie atakuje ks. Lichtensteina, wśród energicznych protestów posłów należących do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Żąda zniesienia relegacji techników.

Prezydent Izby przywołuje pos. Bergera za obrazę członka Izby do porządku.

Pos. Berger w dalszym ciągu swej mowy odmawia „niebijącym się studentom“ prawa noszenia „szlegera“ i wtrąca swą uwagę, że odpowiedniej byłoby, aby nosili kropidło, albo coś podobnego.

Pos. Malik wśród wesołości w Izbie wyciąga penzel murarski i woła „to niech noszą“. Prezydent upomina Malika, by przestrzegał godności Izby.

Poseł Berger oświadcza w końcu, że wolność akademicką należy bezwarunkowo chronić, dlatego też do wezwania „Burschen heraus“ należy dodać „Los von Rom“. (Wszechniemcy oklaskują mowcę).

Pos. Weiskirchner stwierdza, że katolickie stowarzyszenia w uniwersytecie wiedeńskim starsze są, aniżeli wszystkie inne. Władze niemieckie popierają studentów niemiecko-narodowych, co stoi w sprzeczności z oświadczeniami ministra oświaty w sprawie stowarzyszeń studenckich. Mowca wskazuje na to, że w Niemczech 8000 „nie bijących się“ studentów nosi „szlegery“ (szpady), a katoliccy studenci nie dadzą sobie odebrać słusznie zdobytych praw.

Zabiera głos min. Hartel.

Mowa min. Hartla.

Minister odczytuje sprawozdania prorektora uniwersytetu wiedeńskiego i rektora politechniki, z których wynika, że władze akademickie natychmiast po pierwszych starciach między studentami niemiecko narodowymi a katolickimi, wystosowały do obu stron energiczne napomnienia, wzywając do zachowania spokoju. Następnie minister zaznacza, że studenci sami przyszli do przekonania, że zachowanie ich cała ludność potępia, jako przynoszące szkodę powadze uniwersytetu i wobec tego złożyli obowiązujące przyrzeczenie utrzymania porządku i spokoju. Nie wątpiłbym — powiada minister — ani na chwilę w dotrzymanie tego przyrzeczenia i w powrót spokojnych stosunków w wiedeńskich wyższych zakładach naukowych, gdybyście (do posłów) także i wy panowie chcieli przyczynić się do osiągnięcia tego celu.

Ale bardzo się obawiam, że namiętność, która się właśnie w tej dyskusji objawiła i to po obu stronach, znowu wywoła złe skutki, tak że najpoważniejsze usiłowania władz akademickich mogą nie osiągnąć pożądanego skutku. Minister podnosi dalej to, że relegowanym studentom przysługuje prawo rekursu, a nie można z góry atakować profesorów i zarzucać im braku sprawiedliwości, jak to uczynili mowcy w dyskusji. Władze akademickie uczyniły wszystko, co było w ich mocy i starały się także dać dostateczną obronę mniejszości. W końcu apeluje minister jeszcze raz do posłów, by przez namiętne postępowanie nie przyczyniali się do jeszcze większego rozdrażnienia.

Zakończenie posiedzenia.

Przemawiali jeszcze p. Löcker, który bronił studentów niemiecko-narodowych przed zarzutami p. Weiskirchnera i p. dr Ebenhoch, który domagał się, aby katoliccy studenci mieli te same prawa co inni studenci.

Wybrano mowców jeneralnych a po ich przemówieniu posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Minister Piętak a rząd.

Wiedeń 16 maja. (Tel. wł.). Pogłoski o dymisji min. Piętaka są podobno nieprawdziwe. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że min. Piętak zdecydował się ustąpić z gabinetu, gdyby rząd nie zgodził się na postulaty Koła.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń 16 maja. (Tel. wł.) Posiedzenia Izby na przyszłość odbywać się będą trzy razy tygodniowo. Posiedzenia te trwać będą jednak tylko od godz. 10 do 1, aby popołudnie pozostawić komisjom zupełne wolne od zajęć.

Odznaczenie.

Wiedeń 16 maja. „Wiener Ztg“. ogłasza: Cesarz nadał rzym.-katolickiemu biskupowi w Przemyślu, drowi Józefowi Pelczarowi order żelaznej korony II kl.

Koło polskie.

Wiedeń 16 maja. (Tel. wł.) Dziś o godzi 11 rozpocznie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoją wprawdzie tylko sprawy bieżące, ale wywiąże się z pewnością poufna dyskusja polityczna w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Od wczoraj bowiem prezes Jaworski traktuje z dr. Koerberem w sprawie tego postulatu Koła. Wynik układów dotychczas niewiadomy, gdyż obie strony, to jest rząd i wysłańcy Koła, zobowiązali się do ścisłej tajemnicy.

Galgotzy we Wiedniu.

Wiedeń 16 maja. (Tel. wł.). Do Wiednia przybył na dłuższy pobyt jen. Galgotzy, komendant korpusu przemyskiego. Pobyt jego we Wiedniu w obecnym czasie jest dlatego charakterystyczny, że dzienniki budapeszteńskie donoszą, iż Galgotzy ma objąć dowództwo nad armią okupacyjną Starej Serbji. Prawdopodobnie więc Galgotzy przybył do Wiednia, aby odbyć konferencję z ministrem wojny i szefem sztabu jeneralnego.

Zaburzenia w Chorwacji.

Wiedeń 16 maja. „Die Zeit“ otrzymała z Zagrzebia prywatny telegram, że w mieście Križevci (Kreutz) sąd doraźny skazał dwie osoby na karę śmierci i że wyrok został już wykonany.

Sytuacja polityczna na Węgrzech.

Budapeszt 16 maja. (Tel. wł.) Położenie polityczne na Węgrzech zaostrzyło się znacznie. Prezes Izby poselskiej hr. Apponyi chce zrezygnować ze stanowiska, gdyż na balu dworskim tak cesarz, jak i następca tronu Franciszek Ferdynand ostentacyjnie pomijali go, wprost zdawali się nie widzieć go na sali. Nietylko posłowie z opozycji ale i stronnictwo rządowe widzi w postępowaniu cesarza obrazę dla parlamentu węgierskiego.

Zdaniem posłów prezes Izby jest tak ważną figurą, że nie wolno go obrażać, gdyż obraza prezesa dotyka całą Izbę. Hr. Apponyi po naradzie z posłami, wyznaczył prezesowi gabinetu Szellowi trzy dni czasu do wyjednania mu zupełnego zadośćuczynienia. Jeśli do trzech dni hr. Apponyi nie otrzyma specjalnej audjencji u cesarza, ustąpi on z zajmowanego stanowiska. Szell prosił prezesa Izby o cierpliwość i wyraził nadzieję, że uda mu się wyjednać odpowiednie zadośćuczynienie.

Ustąpienie hr. Apponyego wprowadziłoby w sytuację polityczną na Węgrzech zupełny chaos, i następstwem jego musiała być dymisja gabinetu Szella. Do pewnej grupy posłów wyraził się cesarz na balu: „Doprawdy nie wiem, jak mam postępować“. Słowa te odnosiły się do przedłożenia wojskowego i do obstrukcji węgierskiej. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że cesarz zgodziłby się chętnie na cofnięcie przedłożenia wojskowego, gdyby nie było ono już w Austrji uchwalone, i jako prawo obowiązujące ogłoszone.

Zabawny epizod rozegrał się podczas balu dworskiego między jenerałami ministrami a posłami z opozycji. Minister Fejervary, który przechadzał się po sali pod rękę z ministrem wojny jenerałem Pittreichem, poprosił w końcu posła Gajarego z lewicy, ażeby im przedstawił kilku posłów z opozycji. Gajary wkrótce przyprowadził dziewięciu posłów opozycyjnych, z którymi obaj min strowie, po prezentacji wzajemnej, podeszli do bufetu.

Tu Fejervary wziął pewną ilość bombonierek w kształcie czaka i ofiarował je posłom, dodając: „Oto ustępstwa wojskowe dla was. Nie wiem, czy je panowie przyjmiecie, bo na czakach jest orzeł dwugłowy“. — Na to jeden z posłów: „Cukierki przyjmiemy, ale ustawy wojskowej nie!“

Podróż szefa sztabu.

Wiedeń 15 maja. Szef sztabu generalnego Beck wraz z 50 oficerami wyjechał dziś rano w podróż do Galicji. Generał zwiedzi okolice Oświęcimia, Kęt i Biały.

Bal dworski w Budapeszcie.

Budapeszt 15 maja. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w zamku budzińskim bal dworski. Powszechną uwagę zwróciła mała liczba posłów na tym balu. Zazwyczaj uczestniczy w balach dworskich przeszło 300 posłów, wczoraj zaś było ich tylko 115. Wszyscy obecni posłowie należeli do stronnictwa rządowego. Z opozycji nie przybył nikt. Drugim niezwykłym momentem był fakt, że Arcyksiążęta a zwłaszcza Arc. Franciszek Ferdynand, następca tronu, rozmawiali wyłącznie po węgiersku.

Ordery dla arcybiskupów.

Metz 15 maja. Cesarz Wilhelm nadał kardynałowi ks. arcybiskupowi Koppowi wielką wstęgę orderu Czarnego Orła, a arcybiskupowi kolońskiemu Fischerowi order Czerwonego Orła II kl. z gwiazdą.

Wybory w Anglji.

Londyn 15 maja. Przy wyborze uzupełniającym w Preston w miejsce zmarłego niedawno ministra Hamburego, wybrano konserwatystę Kerra. Kandydat robotników Hodge pozostał w mniejszości.

Ceny targowe z dnia 15 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·80 do 16·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·50 do 14·—, żyto węgierskie od —·— do —·—, jęczmień od 11·90 do 12·10, owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·20, groch od 16 50 do 24 50, tatarka od 13 50 do 14 80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·20 do 6·—, słoma od 3·60 do 4·—, koniczyna od 6·— do 6·40, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 2·30 do 2·50, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 176 —, Okowita na 75⁰ od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14 60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15 go maja. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99·50. Akcje austr. zakładu kredyt. 671·25, Akcje węg 729 —, Akcje Anglobanku 275 50. Akcje Uniobanku 530·— Akcje Länderbanku 410 —, Akcje kolei państ. 682·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 343·—, Akcje Alpiny 383 75 Losy tureckie 117·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: Po dość silnym przebiegu wywierał nacisk Berlin.

Cukier (spok.) 22·40, spirytus (ustal.) 42·—, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go maja. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Najlepsze jedwabie

jak również pojedyncze od 90 hl. w niezrównanym wyborze po najtańszych cenach hurtownych, na metry i na całe suknie dla osób prywatnych opłatn e i oclone. Próbki franco. Porto od listu 25 hal.

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie, Zürich M. 36,

5 c. k. Dostawcy Dworu. **(Schweiz).**



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277 magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów. podwórców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI,** telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 11 20

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1195

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Nowość.



Są do sprzedania nowe, lekkie, po 275 złr., małego rozmiaru **powoziki** półkryte, skórą wybijane, siedzenia na 4 osoby, do zaprzęgu koni, kuców a nawet i kóz, również sprzedaje **wózki** nowe, lekkie, na resorach, welbetem wybite, z latarniami, po 165 złr. z odstawą do każdej stacyi kolei, używane powozy od 125 złr.

w składach powozów

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 30, Bracka l. 9 i Szpitalna 34 (naprzeciw teatru). 631 5 0

Pomocnik

obznajomiony dobrze z bufetem i robotami piwnicznemi tudzież **prakty. kant** zamiejscowy, z drugą klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie zaraz stałe zajęcie. — Pierwszeństwo mają ci, którzy posiadają poważne praktyki z dobrem świadectwem. 1265

MIECZYSŁAW POSTEPSKI

w Rzeszowie.

Większej dostawy

Mleka

poszukuje 1162

mleczarnia

E. Dobrzyńskiej

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Fortepian krótki

z płytą, orzechowy tanio do sprzedania. Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. Ul. św. Jana 13 II p. front. 1275

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **4 kor.** Do sprzedania w Krakowie, ulica Batorego L. 20. 1188 8 10

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Fabryka Towarów Glinianych

JANA Księcia LIECHTENSTEIN

w Unterthemenau koło Lundenburga

poleca: **Płyty mozajkowe** i piękne **klienkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę** klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną,** glazur. i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.

Illustr. cenniki gratis i franco.—Liczba robotników 700.

415 7 24

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie

bursztynowej olejno-lakierowej farby

„Znak Niedźwiedzia“

z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING,

Wien-Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.** Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Na składzie z tej fabryki wszystkie **laki i emaliowe glazury.**

Wyłączny skład fabryczny

W HANDLU 917 6 12

Fr. Lenerta w Krakowie.

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. Halski** handel żelaza, **Kraków.** 1207

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej L. 10 I p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, kilka sypialń stylowych orzech. jedna gabinet kawalerska (łóżko, szafa, umywalnia i szafka nocna), Kredensa, Fortepian, Obrazy, Palmy, Broń antyczną, Serwisy srebrne, Biżuterye, Garderobę damską i męską, Uniformy urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty nowe i antyczne. — Powyższe przedmioty przyjmuje zakład w komis. 1202

Dwóch podróżujących

za stałą płacą, oraz **kilku** miejscowych **agentów** przyjmę do sprzedaży masywu rolniczych. — Oferty przyjmie Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod liter. „A. F. 2“. 1289 2 2

Młoda inteligentna osoba

poszukuje posady gospodyni u starszego mężczyzny lub księdza. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 1297 2 2

Ukończony **agronom** z 10 letnią praktyką gospodarczą w większych majątkach poszukuje posady zarządcy dóbr w kraju lub zagranicą od 1 lipca br. Zgłoszenia przyjmuje pod znakiem „Agronom“ S. S. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 1289 2 8

JAŚKOWICE

STACYA KLIMATYCZNA

i koncesyonowany

Zakład wodoleczniczy

pod Krakowem

ostatnia poczta Brzeźnica — stacya kolei w miejscu,

pod kierownictwem lekarskiem **Dra Józefa Zanietowskiego** b. asystenta Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie — lekarza Zakładu hydropatycznego w Cirkvenicy,

otwarty od 1-go czerwca do 1-go października. 1189 3 3

Ważne dla Pań!

ŚWIEŻO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich, dziecinnych oraz białe szycie

poleca się Wielmożnym Paniom po 1261 przystępnych cenach. 3 3

Ulica Zwierzyniecka L. 7 I sze piętro, drzwi na lewo.

Osoby rzetelne

mogą sobie zajewnić **stały wysoki dochód** przyjmowaniem zamówień na pewien artykuł nadzwyczaj pokupny. Liczne polecenia, spłaty w ratach, wzór bezpłatnie. Bliższe szczegóły pod adresem: **„K. O. 2768“** Rad. Mosse Koeln (w Niemczech). Znajomości fachowych nie potrzeba. 1259 3 4

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

Na sprzedaż lub zamianę

1) **wieś** o 3 mile od Krakowa, 500 mórg w których 250 morg roli, 120 mórg łąk, reszta piękny młody las.

2) **wieś** o ½ mili od Krakowa, z parkiem 20 mórg i znacznym suchym dochodem do 10.000 złr. rocznie.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu dla „A. S. **1306**“. 1 6

Swiatowej sławy Wody mineralne ze źródeł

VICHY

Własność Państwa Francuskiego. Przez pierwsze powagi lekarskie polecone. 983 4 10

Célestins: w chorobach nerek, moczowych, pęcherzowych i cukrówce.

Grand-Grille: w cierpien. wątroby, kamieniach żółciowych i organów żywota.

Hôpital: we wszystkich dyspepsyjnych dolegliwościach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kapsla i etykieta noszą nazwę źródła.

Biuro nauczycielskie

Maryi STEHLIK

Kraków, Rynek gł. L. 7, poleca na wakacye: Francuskę a Guwernantkę Polkę z Hotelu Lambert, Nauczycielki, Freblanki Polki i Niemki zaraz. 1273 2 3

Krynica.

„Karolówka“ Hotel Pension.

Wszelkie wygody, kuchnia wyborowa.

Ceny umiarkowane. 1272210

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107“ Annoncen-Bureau** der **„Union“** Stuttgart Danneckerstr. 1126 2 52

„Solicytator“

z odpowiedniemi kwalifikacyami, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg kasowych, **przyjmie posadę** kancelaryjną bądź u PT. P. P. Adwokatów, Notaryuszów, w c. k. Starostwie lub w c. k. Sądzie, nawet i przy gospodarstwie rolnem. Adresować: „Solicytator“ Administracya „Głosu Narodu“. 1283 3 3

SZCZAWNICA.

Pensyonat „Willa Bryjarka“

poleca słoneczne, czyste **pokoje** pojedyncze i dla rodzin, z wiktem zdrowym po bardzo przystępnej cenie. 1293 2 10

Dla Emerytów!

ŁADNA WILLA

przy miasteczku, odosobniona, ładny wygodny dom. ogród duży z gruntem, gospodarskie budynki lub sam dom z ogrodem do sprzedania. 4 kilometry od stacyi Bliższych wiadomości **udziela** Leon Jaworski w Przecławiu **poczta.** 1294 2 3

SOK MALINOWY

cukrzony

z górskich jagód, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po 4½ kg. netto włącznie z opłatą pocztową, za nadesłaniem przekazem kwoty koron 7.

Jan Michnik

w Bochni. 1238

W Zakładzie kąpielowym

w Swoszowicach, pod Krakowem **do wynajęcia:**

1) **restauracya z salami i mieszkaniem,**
2) **gościnnych 80 pokoi** umeblowanych na cały sezon z prawem podnajmywania,
3) **ogród** dla ogrodnika na **własny rachunek,** 1307 1 6
4) **jatka na mięso i sklepik.**

Wiadomość w Zarządzie zakładu **kąpielowego w Swoszowicach.**

Poszukuję zaraz pożyczki

1000 do 1200 kor. na pewną gwarancyę. W zamian mogę za procent odstąpić jeden pokój na pomieszkanie. Pożyczka spłacona częściowo lub odrazu do roku. 1298 2 2

Zgłoszenia pod **„Pewność 1.000“** do Administracyi „Głosu Narodu“.

SZPARAGI

ogrodowe, świeże, rozsyła Zarząd Dóbr Zameczek. — Kilo od 30 do 50 ct., w miarę grubości.

Zamówienia adresować:

Olearczyk, Żółkiew.

1301 2 20

Pomocnik handlowy

korzennik, z dobremi poleceniami, **poszukuje** posady w miejscu, na prowincyi **lub** też jako sklepikarz Kółka rolniczego. Ma lat 25. 1287 2 8

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod: **poste** restante Krzeszowice dla K. S. L. **2655** za okazaniem kwitu inseratowego.

Zakład fotograficzny M. KREMSKI ulica Karmelicka L. 15.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy układ, wykwintno oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 1199

Podolski

SYNDYKAT ROLNICZY

w Czortkowie

rozpisuje niniejszem **konkurs** w celu obsadzenia posady **kierownika biura** Syndykatu czyli Syndyka.

Wymogi:

a) wykształcenie rolniczo-handlowe,
b) biegłość w zawodowej korespondencyi w języku polskim i niemieckim.
c) dowody praktycznego uzdolnienia.

Wynagrodzenie 200 kor. miesięcznie i wolne mieszkanie.

Posada ta nadaje się na razie prowizoryczni.

Podania należy wnosić **do końca maja 1903 r.** do Podolskiego Syndydatu rolniczego w Czortkowie. 1314 1 1

Ożeni się

inteligentny nauczyciel, blondyn, lat 25, **z panienką,** która mu dopomoże zmienić stanowisko. — Tajemnica rzeczą honoru. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gł. Narodu“ pod: „Nauczyciel“. 1313 1 1

Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling ul. św. Jana L. 2, róg rynku głównego, poleca: Dwie nauczycielki z doskonałym francuskim i wyższą muzyką, młodą inteligentną córkę emigranta, z ojczystym francuskim, do towarzystwa lub towarzystwa młodszych panienek, Nauczycielkę muzyki i śpiewu na czas wakacyi, dwóch guwernerów słuchaczy uniwersytetu (trzeci z maturą szkoły realnej), celujących matematyków z doskonałą konwersacyą niemiecką oraz bony Francuzki, Niemki i Polki frebl. 1270 2 4

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest **do sprzedania.** Wiadomość tamże 1086

Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bólo uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwica“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
I. ulica Elźbiety 5.

5570 7 17

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia** po 1 kr. 40 za litr wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka** proboszcz **Kupczyńce** p. Denysów. 877 9 0

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emrt. rotmistrza

A. KORNBERGERA

w Krakowie

ul. Karmelicka L. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp. 468

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski



pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych **pomników** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. 1067

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincyi *według własnych lub dostarczonych rysunków.*

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 34 0

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

NOWO OTWORZONY

Zakład art. fotograficzny „ARTUR“

Kraków, ulica Straszewskiego L. 24

vis a vis Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Urządzony z zastosowaniem najnowszych ulepszeń i wynalazków w dziedzinie fotografii.

Wykonuje fotografie na wszelkiego rodzaju papierach, platynowych, bromo-żelatynowych, emulzyjnych i t. p. również na różnych materyałach, jak drzewie, skórze, płótnie, jedwabiu i porcelanie (wypalane) fotogr. relief.

Powiększenia z każdej fotografii do wielkości 9 m. □ portrety kredkowe, tuszowe, pastelowe, akwarelowe lub olejne. Podejmuje się wszelkich zdjęć architektonicznych, reprodukcyi obrazów, rysunków, rzeźb i t. p. a będąc zaopatrzony w aparata najnowszych systemów, wykonywać może grupy pamiątkowe aż do największych rozmiarów.

Dla szkół i średnich zakładów naukowych **ceny odpowiednio zniżone.**

Zakład otwarty **codziennie** od godziny 8-mej rano do 6-tej po południu. 1266 3 3

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

In Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn. 881

Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Poszukuje się

dla osoby słabej **umieszczenia** na wsi w zdrowej okolicy, wikt taki jak przepisany przy wodzie karlsbadzkiej i ciepłe kąpiele. Wiadomość z podaniem warunków: H. Hryniewiecka Kraków, ulica Garncarska L. 24. 1310 1 1

Starszy pomocnik handlowy

jest **zaraz** potrzebny do handlu **W. Leśniowskiego** w Krakowie. — Oferty nie uwzględnione, rozumią się bez odpowiedzi. 1308 1 2

Dwa gramofony

1 duża tuba dająca się zastosować do każdego aparatu.
1 instrument muzyczny „MIGNON“ z 16 nutami. 1315 1 6
150 płyt do gramofonu razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość u **P. Zwolińskiego ulica Biskupia L. 10** parter, od godz. 2-5 pop.

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne,** trwałe i nie drogie, niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca

w Krakowie, Wielopole Nr. 3,

przy głównej poczcie.

Wypożycza fraki i anglezy, robi również za ugodą na raty. 951

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 1104

Piękna Realność

z wolnej ręki **do sprzedania** t. j. dom mieszkalny duży z owocowym ogródkiem, 3 morgi pola lub bez tychże, w pięknej i zdrowej okolicy między Tarnowem a Żabnem, klm. od Dunajca. Adres: Ksawera Górska Niedomice p. Żabno. 1228 5 6

WYDZIAŁ

Stowarzyszenia rękodzielników chrześciańskich i spółkowej Kasy oszczędności i pożyczek „Gwiazda Tarnowska“, zarejestrowanego z poręką ograniczoną do pięciokrotnego udziału w Tarnowie zaprasza P. P. Członków zwyczajnych, honorowych, wspierających i nadzwyczajnych na

XXII. Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dniu **25 maja 1903 r.** o godzinie 6 tej wieczorem w sali Stowarzyszenia.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za rok 1902.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej ze sprawdzania czynności Wydziału i zamknięcia rachunków za r. 1902 z wnioskiem o udzielenie absolutoryum Wydziałowi i Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1902.
4. Sprawozdanie bibliotekarza.
5. Oznaczenie wysokości dywidendy od udziałów.
6. Wybór zastępcy prezesa, kuratorów, 5 wydziałowych, 3 zastępców, 5 członków do komisyi kontrolującej.

ZA WYDZIAŁ

Ks. D. Adam Kopyciński

1309 1 1 Prezes.

Zakład komisowy

rzeczy używanych, nowych i antyków

ma do sprzedania: Garnitury mach., Ołtarz pokojowy, Kasetki inkrust, Obrazy stare, Zegary z bronzu, Pulpit z brązu (mały), Wazy duże chińskie, Rama inkrust. kością (antyk). Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązami i nie, Łóżka mach. antyk, Broń stara, Pająk z brązu, Szafy, Dywany perskie, Otomany, Sekretarki, Serwantka, Komody, oraz wszelka Garderoba i inne rożne rzeczy. 1200 16 0

LEOPOLDYNA MACHOWSKA

Kraków, ul. Szewska L. 5, I ptr.

Z powodu braku utrzymania

oddam pięcioletniego **ładnego chłopczyka za swoje.**

Adres: Lancka przy ul. Poselskiej 20 Kraków. 1280 3 3

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 1196

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby nerwowe.

W nowo **urządzonem Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektryczenemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 8 0

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.